

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Czy jutro tramwaje wyjadą z remizy? Związek klasowy za strajkiem -- związek polski zachowa się biernie.

Powtórna interwencja inspektora pracy Wojtkiewicza spaliła na panewce, bowiem dyrekcja K. E. L. twardo stoi na stanowisku i o podwyżce dla pracowników tramwajowych ani nie chce słyszeć.

Ponieważ termin wyznaczony przez związek tramwajarzy kończy się z dniem dzisiejszym przeto dziś wieczorem należy się spodziewać ostatecznej rezolucji. Rezolucja ta zapadnie na ogólnym zebraniu pracowników tramwajowych, które się odbędzie na terenie remizy o godzinie 10 wieczorem.

Związek Klasowy
Pracowników tramwajowych jest bezwzględnie za strajkiem, natomiast Polski Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych „Praca” w zatargu przyjął postawę bierną.

Na dzisiejszym rannym zebraniu tego związku zapadła następująca rezolucja: „Ponieważ Związek Klasowy na terenie remizy łódzkich kolejek elektrycznych swą większością niedopuszczał polskiego związku tramwajarzy „Praca” do pertraktacji

z dyrekcją w akcji podwyżkowej, obecnie znalazł się w trudnej sytuacji, przedstawiciele Polskiego Związku Zawodowego oświadczają, że gdyby nawet Związek Klasowy zwrócił się pisemnie do Polskiego Związku z prośbą o wzięcie udziału

w pertraktacjach, to jednak Związek Polski propozycję tę załatwi odmownie.

Natomiast na dzisiejszym walnym zebraniu w remizie członkowie związku „Praca” wstrzymują się od głosowania, a zapadłej większością głosów uchwałą

OKR. INSPEKTOR PRACY P. INŻ. WOJTKIEWICZ NIE PRZEPOWIADAŁ WYBUCHU STRAJKU.

W związku z wiadomościami, zamieszczonymi w dzisiejszej prasie porannej, jakoby p. inspektor Wojtkiewicz przepowiedział nieunikniony wybuch strajku

wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji K. E. L. otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Wiadomość ta jest nieprawdziwa. Rola inspektora pracy polegała na ustosunkowaniu zażegnania zatargu i podkreśleniu, że strajk jest bronią, która w obecnej sytuacji, po zlikwidowaniu zatargu w prze

myśle wólcieniczym, może tylko przynieść szkodę.

Na ratunek załogi „Italii”. Słaba nadzieja ocalenia.

Oslo 14. 6. (Telegr. wł. „L. Echa W.”) Z Kingsbay nadeszła dzisiaj w czwartek rano następująca radiodepesza:

Przybył tu duński inżynier Varming w towarzystwie holenderskiego właściciela zaprzęgu psów polarnych van Dangen. Okręt „Braganza”, który dzisiaj po południu jest oczekiwany w Kingsbay, zabierze zaprzęgi psów na swój pokład.

podporządkują się solidarnie i bezwzględnie.

Jak z powyższej deklaracji wynika front pracowników tramwajowych nie jest jednolity, co może uspokajająco wpłynąć na dzisiejszą nocną rezolucję.

Znawcy stosunków podbiegunowych są zdania, że ratunek Nobilego musi nastąpić najpóźniej za dwa tygodnie, albowiem jest to najpóźniejszy termin, do jakiego załoga może się utrzymać przy życiu.

Amundsen oświadczył, że na razie musi zaprzestać przygotowań do ekspedycji ratunkowej, albowiem jego amerykańscy mocodawcy żądają wyrażnej prośby rządu włoskiego o współdziałanie w ratowaniu zaginionych. Jest to wynikiem obraźliwej noty Mussoliniego, który w pierwszym momencie odrzucił propozycję Norwegii wysłania ekspedycji polarnej, twierdząc, że Włochy

bez niczyjej pomocy potrafią uratować swoich obywateli. Okręt Braganza stwierdził, że łód na szerokości 80 stopni posiada grubość półtora metra

i istnieje obawa, że nawet największy łamacz lodów na północy „Małgyn” nie będzie mógł tej zapory sforsować, aby się zbliżyć do rozbitków.

Burza na Spitzbergen uciszyła się dzisiaj zupełnie.

RODZINY ZAGINIONYCH POGRAŻONE W ROZPACZY.

Z Rzymu donoszą: Mimo ostrożności prasy rzymskiej, żona gen. Nobile dowiedziała się o poważnym położeniu załogi sterowca „Italia”. Generałowa Nobile wraz z rodzinami innych członków ekspedycji polarnej spędza całe dni na modłach w kościele.

Oświadczyła ona wczoraj, iż byłoby lepiej, gdyby wcale nie nadchodziły wiadomości, następnego dnia dementowane. Nie może się ona oprzeć wrażeniu, mimo uspokajających wiadomości, że w rzeczywistości mąż jej jest ranny i że tak długo nie uwierzy w jego ocalenie, dopóki nie zobaczy go przy sobie.

Jeszcze większa jest rozpacz rodzin tych członków ekspedycji, których balon unosił dalej, a o których losie nie wiadomo. Mussolini przesłał telegramy każdej poszczególniej rodzinie, pocieszając ją w smutku i wzywając do wytrwania w wierze w szczęśliwe ocalenie ich najbliższych.

Generał Nobile jest ranny.

Statek „Citta di Milano” radiotelegraficznie otrzymał

spis ran, jakie odnieśli członkowie załogi „Itali” przy lądowaniu.

Gen. Nobile jest ranny w prawe ramię i w prawą nogę, naczelnym inżynier sterowca Cecioni złamał prawą nogę, szwedzki uczonek prof. Malmgren uległ ciężkiemu potłuczeniu obu ramion.

Donoszą z Kingsbay: „Braganza”, która z wielkim trudem wróciła do Kingsbay, wyruszyła dzisiaj znowu w kierunku północno-wschodnim. Wiezie ona z sobą zaprzęgi psów, aby wzdłuż brzegu wyruszyć ku północy na spotkanie trzech ludzi, którzy z „Itali” podążają ku wybrzeżu.

BIAŁE NIEDŹWIEDZIE.

Lotnik Holm i jego mechanicy, którzy musieli się opuścić przed kilkoma dniami koło Brandybay, musieli przedsięwziąć środki ostrożności wobec

białych niedźwiedzi, których zwabił zapach worków, zrobionych ze skór renifera.

Z Moskwy donoszą: Łamacz lodów „Krasin” jutro odpływie na poszukiwania wyprawy gen. Nobile, wioząc ekspedycję, złożoną ze 140 ludzi.

W ekspedycji weźmie udział 8 uczonych sowieckich oraz przedstawiciele prasy sowieckiej i włoskiej. Łamacz lodów zabierze zapasy żywności, przeznaczone na 6 miesięcy.

Rzym, 14 czerwca. Wczoraj wyleciał z Pilzy drugi samolot na pomoc gen. Nobile.

Przy starcie był obecny podsekretarz stanu lotnictwa Balbo, który całował się z załogą samolotu, a dowódca major. Ponzo wręczył dwa listy dla gen. Nobile.

Samolot zabral lekarstwa, broń, amunicję, gumowe łodzie i odzież. Przedmioty te będą zrzucone generałowi Nobile przy pomocy spadochronów.

Donoszą z Kingsbay: Brak wszelkich wiadomości iskrowych od gen. Nobile.

Tragiczny los załogi „Italii”.



Wszelkie próby dotarcia do miejsca, gdzie znajdują się rozbitkowie spełzły dotychczas na niczem. Szalone wichry i zwały lodowe uniemożliwiają zarówno okrętom, jak i samolotom poszukiwanie się w określonym kierunku. (X) Miejsce gdzie według radiodepeszy generała Nobile, nastąpiła katastrofa „Itali”.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

London	43,51
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,08
Szwajcaria	171,73

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,57
Złoty	57,58
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W placenie	8,89
Tendencja spokojna	Podaż dostateczna

Walka o zdrowie.



P. Kurczyński, sędzia okręgowy w Łodzi, skonstruował aparat, służący do naświetlania części składowych chleba promieniami ultrafioletowymi, które, jak wiadomo, mają własność wytwarzania witamin. — Na aparat ten uzyskał p. sędzia Kurczyński patent. Chleb witaminowy, t. zw. „Vita - chleb” zrobiony jest na mleku i znajduje się w sprzedaży w Łodzi.

P. sędzia Kurczyński, który prócz prawa studiował również chemię, zajmuje się w chwilach wolnych od zajęć zawodowych od lat zagadnieniem witamin.

ek „Itali”.



k, kapitan Stimson, icbergen aby wziąć aniań za zaginioną generala Nobile.

Pictures

napiecia a naj- sympatyczniejsi- m

w roli głównej

mości a najlep- świata

onem

nej.

odz. 1 m. 30

Dr.

Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 w. W niedz. i święta do 9—2 popoł.

Dr. Heller

ul. Nawrot 2.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 5—8
Panie od 5—6
Dla niezamożnych.
Ceny lecznic.

Obuwie, firanki białe, manufaktury, na raty, tanio. „KREDYT” ul. Nawrot 15 i p.

Ubiory męskie, damskie, obuwie, swetry, na wypłatę Piotrkowska 37, III piętro, I piętro.

ch, chociażby posiadają- gdzie indziej o 50 proc

cent drożej.
i komunikatów i ofiar

czenia honorarium uwa-
ak i odrzuconych redak-

o odpowiada:
ysław Ulatowski



Dziś uroczysta premiera!
Wielki podwójny program w 14-tu aktach.
I. Szlachetna zemsta
Dramat sensacyjny z udziałem
ulubieńca narodów **BUCK JONES.**

DZISIEJSZY PRZYJAZD p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Zgierza.

Zgierz, 14. 6. — W dniu dzisiejszym Zgierz gości w swych murach pierwszego obywatela Rzeczypospolitej, p. Prezydenta Ignacego Mościckiego. Miasto od wczesnego ranka przyjęło wykład uroczysty przybrane zienienia i flagami o barwach narodowych.

Punktualnie o godzinie 11 rano p. Prezydent w asyście p. wojewody łódzkiego Jaszczolta, generała Małachowskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego Bieleckiego, komendanta wojewódzkiego policji insp. Niedzielskiego i zastępcy starosty łódzkiego dr. Banasza przyjechał do Zgierza, gdzie na rogatkach przy zbiegu ulicy Piłsudskiego i Wesołej,

przy bramie triumfalnej powitany został przez delegację miasta z burmistrzem p. Świerczem na czele, delegację związków, stowarzyszeń i społeczeństwa.

Po przywitaniu i przyjęciu z rak ojców miasta chleba i soli

p. Prezydent przez ulicę Konstantynowską, gdzie również ustawiono bramę triumfalną, udał się do Zakładów Polskiego Przemysłu Chemicznego przy ulicy Leśnej 7.

Przy wejściu do zakładów w bramie pięknie udekorowanej zieloną, kwiecistą i sztandarami Dostojnego Gościa powitał zarząd fabryki i delegacja robotników.

W chwili później p. Prezydent w towarzystwie prezesa Banku Gosp. Kraj. gen. Góreckiego i dyrektora łódzkiego oddziału tegoż banku p. Oregera, udał się na zwiedzenie zakładów Polskiego Przemysłu Chemicznego

(co potrwa 2 do 3 godzin).

Po zwiedzeniu p. Prezydent weźmie udział w obiedzie, wystawionym przez zarząd zakładów, poczem uda spowrotem do Spawy. Wyjazd p. Prezydenta nastąpi o godzinie 2 po południu. Do granicy województwa łódzkiego Dostojnemu Gościowi w drodze powrotnej towarzyszyć będą przedstawiciele władz państwowych.

Smutne doświadczenia z koncesjami dla cudzoziemców.

Niedotrzymanie umowy na budowę linii kolejowych.

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Komunikacji zawarło przed kilku laty umowę z przedsiębiorstwem francuskim „Schneider et Co.”, które obowiązało się budować

szereg linii kolejowych,

miedzy innymi linie Kalety — Herby — Wieluś — Podzamcze.

Budowy linii Kalety — Podzamcze firma Schüelder zrzekła się sama.

Obecnie wygłasza udzieloną jej koncesję na budowę innych linii kolejowych, miedzy innymi po-

łudniowej linii obwodowej w Warszawie, którą okalała miasto od zachodu i południa przez nowo-wybudowany most na Wiśle pod Czerniakowem przechodząca do dworca Wschodniego.

Koncesja wygasła, ponieważ firma Schneider nie przystąpiła do budowy linii we właściwym czasie

z braku pieniędzy.

Ministerstwo Komunikacji konfektuje obecnie z innymi firmami, bardziej zasobnymi na temat budowy linii obwodowej.

Właściciel majątku zamordował swego dzierżawcę.

Krwawy koniec sporu.

Łomża, 14. 6. — Cafe miasto poruszone jest wiadomością o morderstwie, jakiego dokonał na swym dzierżawcy Janie Drzewieckim właściciel majątku Szczepankowo (16 km. od Łomży), Jan Grabiański.

Od pewnego czasu pomiędzy Grabiańskim i Drzewieckim toczył się spór na tle spraw związanych z dzierżawą, m. in.

o zapłatę czynszu.

Wczoraj Grabiański wzięszy sobie do pomocy jednego z robotników folwarcznych napadł na Drzewieckiego i kilkoma uderzeniami potężnej pałki

zabił dzierżawcę na miejscu.

Drzewiecki pozostawił żonę i sześciorgo dzieci. Mordercę aresztowano i odesłano do Łomży.

Zabójcza zawiść rywala.

Wzgardzony amant szydłem uśmiercił konkurenta.

Z Żyrardowa donoszą:

Potwornego, podstępного mordu dokonał wczoraj 22-letni Władysław Wardziak, mieszkaniec wsi Henryszew pod Żyrardowem, zabijając z zasadzką swego rywala, 19-letniego Amiana Kruka, mieszkańca tejże wsi.

Młodzieńcy starali się od dłuższego czasu o jedną pannę. Więcej szczęścia miał ostatniemi czasy Kruk. Panna oświadczyła Wardziakowi, żeby jej nie odwiedzał.

Zawistny Wardziak

zaprząsł rywalowi zemstę.

Wczoraj około godz. 6 po południu, kiedy Kruk

szedł do Żyrardowa, z przydrożnych krzewów wyskoczył nagle Wardziak i ostrym szydłem zadał rywalowi kilka strasznych ciosów w okolice serca.

Śmiertelnie ranny Kruk runął na ziemię. Rozwścieczony morderca zadawał w dalszym ciągu ciosy swej ofierze.

znęcając się w nieludzki sposób nad konającym.

Dokonawszy krwawej zemsty zbrodniarz zbiegł.

Aresztowano go po kilku godzinach poszukiwań i osadzono w więzieniu.

Groźba strajku w elektrowni pruszkowskiej.

Z Warszawy donoszą:

W elektrowni pruszkowskiej, która zasila prądem także część Warszawy, grozi wybuch strajku robotników. Wymagali oni cały szereg żądań natury ekonomicznej.

Zarząd elektrowni żądania te zasadniczo odrzu-

cił, jako przekraczające możliwości fabryki jednakże co do pewnych postulatów toczą się jeszcze rokowania.

Władze poczyniły szereg zarządzeń, aby zapewnić ciągłość pracy elektrowni na wypadek wybuchu strajku.

Tragiczny zgon małżeństwa z Polski w Ameryce.

Nowy Jork, 14 czerwca. Młody emigrant żydowski z Polski, Aleksander Saul, który tu przy-

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Sejmie uchwalono wczoraj budżet państwa w drugim czytaniu.

2. Pensjonarka, miłość i sport

Fascynująca farsa w 7-miu aktach.

Początek o godz. 4.30 po poł. w soboty i niedzieli o godz. 2-ej po południu.
Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Ostatnie 2 seanse
1-szy seans od godz. 8.30—10, II-gi seans od godz. 10—11.30.

Zatarg w przemyśle włókienniczym całkowicie zlikwidowany!

W dniu dzisiejszym Związki Chrześcijańskie i „Praca” podpisują umowę z przemysłowcami.

Zatarg w przemyśle włókienniczym został całkowicie zlikwidowany.

Ostatnim dniem konfliktu był dzień wczorajsz. Dziś o godzinie 5 po poł. wstrzymujące się związki wysłały swych delegatów do pałacu Siemens w celu

podpisania umowy

z przemysłowcami. Wczoraj odbyły się zebrania związków „Praca” i Chrześcijańskich o godzinie 9 wieczorem. W związku „Praca” po burzliwej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Wobec tego, iż Związek Klasowy przyjął 6-proc. podwyżkę i umowę podpisał 9 czerwca r. b., tem samem przeszedł jakikolwiek na ten temat spór,

gdyż nieznifył wyłom we froncie robotników i uniemożliwił dalszą akcję. W związku z podpisaniem umowy przez Związek Klasowy przemy-

słowcy wprowadzili natychmiast

podwyżkę w życie.

co hamuje jakiegokolwiek obecnie wystąpienie. Wobec tego delegaci związku „Praca” nie widzą potrzeby wyjścia z tej sprawy, jak tylko przyjąć

provisionalnie tę podwyżkę 6-procentową z tym warunkiem, że umowa prz. związek „Praca” podpisana zostanie

bezzwłocznie,

to znaczy, że każdej chwili będzie można ją podpisać.

Następnie delegaci fabryczni wyrazili ost. protest przeciwko postępowaniu Związku Klasowego.

Podobne rezolucje uchwały również Związki Chrześcijańskie.

Widmo strajku w przemyśle włókienniczym od dało się od Łodzi.

Sekretarz sądu pokoju defraudantem!

Ostatnia sensacja Konstantynowa.

Łódź, 14. 6. — W dniu wczorajszym Konstantynów pod Łodzią wstrząśnięty został wiadomością

o defraudacji

popelnionej w miejscowym Sądzie Pokoju przez sekretarza niejakiemu Jana Chabielskiego, zamieszkałego przy ulicy Łódzkiej 25.

Chabielski w dniu wczorajszym pozostawił w lokalu sądu na biurku list donoszący o popełnionych przez siebie nadużyciach, poczem wyszedł z biura.

W kilka godzin później zauważono list i wiadomiono władze śledczej.

Policja wkroczyła do mieszkania Chabielskiego, gdzie jednak

defraudanta nie zastano.

Jak się okazało Chabielski spakowawszy rzeczy zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zarządzono za nim pościg. Sumy zdefradowanej przez Chabielskiego dotąd nie ustalono. Sprawę przesłano prokuratorowi.

Wrażliwa żona robotnika.

Skok z II-go piętra.

Łódź, 14. 6. — Dzisiaj o godzinie 4 rano dom przy ulicy Lutomskiej 14 stał się widowiskiem cichej

tragedii małżeńskiej.

Mieszkanca wymienionego domu 58-letnia Ryka Pławner, żona robotnika, poróżniła się wczoraj z mężem. Nad ranem, gdy domownicy pogratuli jej śnie, Pławnerowa z ciska drugiego piętra

wyskoczyła na bruk.

Nieszczęśliwa kobieta uległa wstrząsowi mózgu i połamaniu obu nóg. Zwabieni jękaniami desperacki lokatorzy domu zawożąc karetkę nie skiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pomocy, odwoził Pławnerową

w agonii

do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Przyczyną tragicznego kroku rozstrój m. wowy.

Niechlujstwo wsi i miasteczek.

Kwiatki ze sprawozdań inspektorów ministerjalnych.

Z Warszawy donoszą:

Nadzwyczajni inspektorzy sanitarni przywieźli jak zwykle, ze swej podróży całą kopalnię wesołych opowieści, opartych

na autentycznych faktach.

Oto kilka z nich: W gminie Zakrzew, pow. radomskiego, kontroler, przejeżdżając drogą, ujrzał chałupę poprostu

tonacą w brudzie.

Pod oknami kupy gnoju, a przed wejściem olbrzymia kałuża, w której babrało się kilkoro dzieci.

— Kto tu mieszka w tym brudzie? — zapytał inspektor.

— Ano, sam wójt — mówi jeden z sąsiadów.

— Dawać mi w tej chwili tego wójta — woła zdenerwowany inspektor.

— Kiedy wójt nie ma we wsi.

— A gdzie się podział?

— Ano w Sejmie teraz zasiada...

Okazało się, że brudna chałupa należy do posła na Sejm Józefa Baćmaga.

W historycznym Czarnolesiu w Kieleckiem dziwnie zaobserwowano zjawisko. Im bogatszy gospodarz tem brudniejsze obejście.

— Dlaczego nie sprzątaacie podwórza? — pyta inspektor jednego z najbogatszych chłopów.

— Samemu to jakos nieładnie — odpowiada chłop — a parobek drogo kosztuje...

Miasteczko Przytyk postanowiło się zeuropeizować. Po walnej naradzie w magistracie na wniosek burmistrza, postanowiono wybudować ubikację za następną nad rzeczką.

Wzniesiono piękny murywany pawilonik. Przez kilka dni przy pawiloniku panował taki ścisł, że młot przed drzwiami ustawił t. zw. „młynek”, przez który ludzie mogli przechodzić po

jedyńco — i to jednak nie nic nie pomogło. Mieszkańcy Przytyka ogarnął taki szal higieny, że znosili do ubikacji nawet śmieci i pomyje.

Wkrótce pawilonik stał się

podobny do chlewa.

I wtedy zapadła w magistracie uchwała, że kniecia drzwi ubikacji na klucz, aż do czasu w

dania przez magistrat specjalnych przepisów o sposobie używania tego zakątku.

W Małogoszczy inspektor odwiedził „mykwo” w nieskanalizowanym basenie stała tłusta, met

cuchnąca woda.

— Dlaczego nie zmieniacie wody?

— Panie naczelniku — odpowiedział kierownik „mykwo” — poco? Dziś już nikt nie będzie się kąpał, a do jutra wszystko brudne usiad

na dnie.

— A nowej wody nie nalewacie?

— Owszem, dlaczego nie? Codzień dolewa

10 wiader...

Pogrzeb Czang-Tso-Lina.

Następca dyktatora kandyd Japonii generał Yan.

Łondyn, 14 czerwca. W Mukdenie będzie się w sobotę

pogrzeb

marszałka Czang-Tso-Lina.

Kto będzie jego zastępcą

dotychczas niewiadomo.

grupa generałów chińskich występi przeciwko kandydaturze jego syna.

więcej szans ma generał Yan, którego piera Japonia.

Codziennie Być pię

W każdej kobiecie nia się wszystkim, pragnie miłości i podziwu. kobiety, pozbawione nia, że piękność jest t

darem wrodz. rzekają się dobrowolnie drzemających w podświe. kobiety i spoglądają z sliwsze swe siostry, czy i urokiem. Czy urok to tylko od warunków zego kiego łaskawego fluidu wybrany? Nie i no t. Te mile dla oka kobiety wierzchność, pielęgn. stosują i troszczą się o

Mówią o Rockefeller. swej młodości pragn. szym człowiekiem na s. woli zdobył swój ogrom. więc pamięta każda k. być może, jeśli zechce, woli uzyskać może po. byzy odpowiedniej kult. letnem stosowaniu niez. ków.

Właściwie chodzi t. nych przepisów, którycy. leży, chcąc utrzymać. nie”, zgodnie z wyma. mody. Pierwsza rzecz. sowa należy, polega. ku ćwiczeń gimnastycz. sowanych do potrzeb d. wykonywanych

przy otwarte. i przed lustrem, które. nem dokładności i este. pań, które nie znają. siebie i swej figury cwi. buja chociaż kilkanaś. wejść na krzesło i zesi. bez hafasu. Można ta. kakrotnego siadania n. heszenia się bez pomo. uregulowany trening ci. wole i panowanie nad s. Po codziennych cwi.

stycznych nastąpić pow. pla kąpiel. Wobec teg. zwolnić sobie na nią m. sfer zamożniejszych, ka. stąpić trzeba codzienn. całego ciała wodą ciep. peraturze pokojowej, d. świeżenia nerwów doda. lawendowej lub kolońsk. szenie ciała przy silnem. zastąpić może niezbędn. ny, na który ze względu. pozwolić sobie mogą t.

HUGON LAPAIRE.

Garnitur

Kupiec korzenny L. małżonka mieli córcecz. ośmiolatnią dziewczę. wśzedzie swój nosek. przeto przezorniej był. mówić, czego się nie c. zeszło wśród ludzi.

Jej brat Henryk, un. diwego, miał się żeni. Diportal, jedyna córka. rza zbożem z ulicy „de

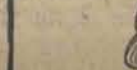
Była to świetna pan. śli małżonków Les Pl. więc rozgłaszać now. plotek, mogących rozc. ne małżeństwo.

Wystrzegano się o. niem przy tem diabła. omieszkalaby rozmieś. sacje wszystkim.

A jednak Genia ur. krei w tajemnicy, gdy. ją świątźbil, rzecz pr. sobie gwałt, kryjąc jak. się tajemnicę, o które. jej jednej tylko była w. Zeszłej wiosny je. Pewnego dnia w gęstw. za plotem brata swego. cego Justynkę, „laka. jak się o niej wyraża. Genia nie miała żadnej. ryk był zakochanym w

Silna wola może działać cuda.

Po codziennych ćwiczeniach gimnastycznych nastąpić powinna codzienna ciepla kąpiel. Wobec tego jednakże, że pozwolili sobie na nią mogą tylko kobiety sfer zamożniejszych, kąpiel codzienną zastąpić trzeba codziennem obmywaniem całego ciała wodą ciepłą lub wodą o temperaturze pokojowej, do której dla odświeżenia nerwów dodaje się trochę wody lawendowej lub kolońskiej. Staranne osuszenie ciała przy silnem tarcu skutecznie zastąpić może niezbędny masaż codzienny. na który ze względu czasu i kosztów pozwolili sobie mogą także tylko zamoż-



Pan z góry: — P
Pan z dołu: — C

lepiej nie używać, chyba w celach leczniczych. Każda cera wymaga indywidualnego pielęgnowania o którym w większości wypadków decyduje każda z pań na podstawie własnej obserwacji.

A whimsical illustration in a simple, line-art style. In the foreground, a man wearing a hat, a bow tie, and a long-sleeved shirt stands on a grassy hill, pointing his right index finger towards the sky. A small, light-colored dog stands beside him, looking up. In the background, there are several stylized trees with spiky, radiating tops and a small house with a chimney. A large, oval-shaped balloon with a grid pattern floats in the sky, with a small figure hanging from its basket. The sky is filled with several small, dark, bird-like shapes. The entire scene is framed by a simple black border.

Pan z góry: — Pan jest kryminalistą!...
Pan z dołu: — Co takiego? Fifi bierz go!

Garnitur ślubny.

Zeszłej wiosny jeszcze przyczajona do dawnego dnia w gęstwinie ogrodu uirzała za płotem brata swego Henryka, całująca go Justynkę, „laska sobie dziewczynę”. Jak się o niej wyrażano w miasteczku. — Genia nie miała żadnej wątpliwości: Henryk był zakochanym w Justynce.

— Ale... ale!... — zawołał Ravandou.

— Mówię ci przecież, że on ma już jedną. mój brat, Henryk!...

czar młodości i być zdrową
niech dba o siebie, pielęgnuje swoją po-
wierzchność i stosuje racjonalną kul-
turę ciała.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4
popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 30

wiązaniem pytania: poci rodzice chcą dać
bratu inną przyjaciółkę, skoro on ma już
jedną? **Jotsaw.**

Romans ucznia z artystką.

Znieważenie poważanego profesora.

Rozwydrzenie i demoralizacja obecnej młodzieży niemieckiej przybierają w ostatnich czasach

niebawem rozmiary,

budząc niepokój sfer pedagogicznych, które nawołują energicznie do przedsięwzięcia odpowiednich środków zaradczych. Oto obecnie do szkół uczęszcza to pokolenie, które urodziło się i najmłodsze lata spędziło pod

ciężkim brzemieniem wojny.

Kronika pism codziennych roi się o wypadków samobójczych, tragedii erotycznych, skandalów, a bohaterami tych zdarzeń są niezmiennie często ludzie bardzo, bardzo młodzi.

Oto znowu fakt, który silnie wstrząsnął opinią publiczną Berlina.

Rzecz dzieje się w jednym z gimnazjów berlińskich. Profesor historii, Hans Friedel, stary i zasłużony pedagog, znany ze szczerzej i serdecznej życzliwości ku swoim pupilom i otaczający ich

ojcowską opieką,

zauważył, że jeden z uczniów, siedzący w ostatniej ławce, 15-letni Maks Werfel, nie bierze udziału w lekcji, lecz jest czemś nadgorliwie zajęty pod ławką. Profesor zbliżył się do ucznia cichaczem i zauważył, iż przypatruje się on jakiejś fotografii. Zażądał od chłopca wydania fotografil.

Maks odmówił. Między profesorem a uczniem przyszło do

gwałtownej wymiany zdań.

W toku tej sprzeczki rozwydrzony chłopak ośmielił się na rzecz niesłychaną: starego i czcigodnego pedagoga uderzył w twarz. W klasie nastąpiła konsternacja. Profesor zdrewniał. Jaki? Ten małeć ośmielił się

znieważać jego,

który ma już wnuki? Maks wybiegł z klasy. Wiedział już, że zostanie wydalony ze szkoły. Za nic w świecie nie oddałby fotografil, przedstawiającej młodą artystkę opery berlińskiej, prześliczną, ale bardzo „wolnomyślną” pannę S. Nawiązała ona z 15-letnim uczniem

stosunek miłosny.

Chłopak przedwcześnie rozbudzony już w tym wieku prowadził życie hulastwie. Zobaczywszy w teatrze pannę S., zakochał się w niej na zabój, potrafił się do niej zbliżyć i niebawem uzyskał jej względy. Aby zdobyć pieniądze na hulanki i zabawy, chłopak wyludzał pod rozmaite mi pozorami

pieniądze od rodziców,

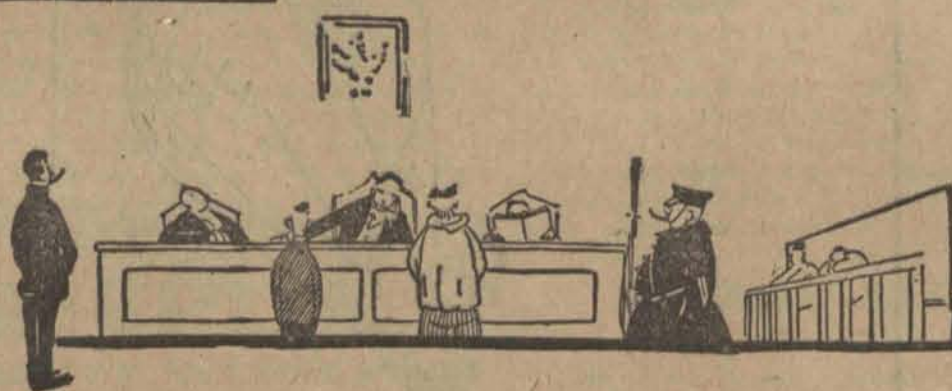
uwielbiających jednaka i nie odmawiających mu niczego.

A teraz nastąpiła katastrofa. Chłopak uczuł w duszy zamek niebawym. I jak to niestety tak często bywa u dzisiejszej młodzieży — odrzucał postanowił odebrać sobie życie. Pośpieszył na peryferie miasta i rzucił się pod pociąg.

ginąc na miejscu.

Znowu jedna egzystencja młodzieńcza, która padła ofiarą lekkomyślności i zbyt niej drażliwości.

Krótceżki sądowe.



Dziewczę w czerwonym kapeluszu.

Wesoła noc słomianego wdowca.

Powiada polskie przysłowie, że w stałym piecu diabeł pali. Świata to prawda na głębokiej obserwacji życia oparta. Zdawałoby się, że gdy człowiek przekroczy czterdziestkę, to już obojętnie na wdzięki niewieście, zwłaszcza młodszych dziewczątek; że traktuje je raczej po ojcowsku, nie odczuwając bynajmniej szczególnych wzruszeń natury erotycznej. Ba! Jakiż człowiek w wieku lat czterdziestu kilku może czuć pociąg bynajmniej nieojcowski do dziewczynki szesnasto — czy siedemnastoletniej; skoro sam może jest ojcem takiej samej paucienki

A jednak jest często zupełnie inaczej. Języczek szpakowaty podtasiuluje, zamiast spokojnie w domu siedzieć, ni stąd ni zowąd zaczyna jak młodzik dwudziestoletni po ulicy się uwiązać i do dziewczątek w koperczaki uderzać. Naraża się rzecz prosta na śmieszność, ale jest tak zaślepiony, że tego nie widzi: człek starszy skoro go amory ogarnę, kwalifikuje się do Tworek albo Kochanów. Chyba przyzna mi rację p. Ignacy P. obywatel poważany ogólnie, kupiec jak się patrzy, który przeżył przygodę bardzo przykra tylko dlatego, że pozwolił sobie na pewną ekstrawagancję natury erotycznej.

W zeszłym roku już pod jesień p. Ignacy wystąpił małżonkę swą do Zakopanego. I oto postanowił zakosztować, zbyt późno niestety rozkoszy słomianego wdowieństwa. Wyszedł wieczorem na ulicę Piotrkowską i już zerkać na prawo i na lewo. A dziewczynkę pełno dokola. Wreszcie wpadł mu w oko jakiś czerwony kapelusik. Przybliżył się i już zagadywać. Akcja ta została zakończona rezultatem pomyślnym. Czerwony kapelusik dał się namówić na kolację w ustronnej knajpie a później poszedł wraz z p. Ignacym do jego mieszkania. W tem miejscu, co prawda mocno interesującym zmuszeni jesteśmy opowiedzieć swą na chwilę przerwać. A gdy zaświtał ranek, a właściwie była jedenasta przed południem, p. Ignacy obudziwszy się ze srogim bólem głowy stwierdził, iż sympatycznej a młodzieńczej towarzyszkii niema i że jednocześnie zginęła jego złota obrączka ślubna i złoty zegarek. Zdesperowany, zrazu nie wiedział co czynić, później jednak zdecydował się na poszukiwanie do komisariatu w celu zameldowania o kradzieży.

Dwójny przódownik przyjmując meldunek uśmiechał się dyskretnie a p. Ignacy aż poty gorące oblały. A gdy wy-

straszliwa afera mordercza zajmuje obecnie tutejszą policję. Oto chodzi o jedną z najpotworniejszych zbrodni, jakie zapisała w swych kronikach niemiecka kryminalistyka. Dwie nauczycielki z Mannheim, Ida i Luiza Gerbasch, zostały przed kilku dniami

zamordowane

podczas wycieczki do Szwarzwaldu badńskiego.

Obie panie opuściły swoją matkę wdowę, z tem, że udają się na wycieczkę. Niestety, już więcej

nie powróciły.

Zaniepokojona matka uwiadomiła policję, która rozpoczęła gorliwe poszukiwania. Stwierdzono, że widziano je obie w towarzystwie jakiegoś mężczyzny w pobliżu Feldbergu.

Następnie przeszukano całą okolicę. Tego samego dnia znaleziono w lesie zwłoki jednej dziewczyny. Trup był zu-

pełnie nagi. Na szyi widniała głęboka rana cięta.

Giłowa również silnie poraniona. W kilka godzin potem znaleziono w odległości 150 metrów zwłoki siostry. Również i to ciało było zupełnie obnażone i okazywało liczne rany.

Wysłana na miejsce zbrodni komisja śledcza wyraziła przypuszczenie, iż chodzi tutaj o

mord seksualny.

Obdukcja zwłok wykazała, iż śmierć nastąpiła wskutek strzałów rewolwerowych oraz ran, zadanych nożem. Młodsza 26-letnia otrzymała dwa postrzały poniżej skroni; mimo to strzały te nie wywołały natychmiastowej śmierci, ponieważ czaszka nie została naruszona. Morderca zadał swej ofiarze jeszcze cięcie w szyję, co spowodowało

śmiertelny krwotok.

Starsza, 30-letnia Ida Gerbasch otrzymała również dwa strzały w głowę.

Z nieszczęśliwymi dziewczynami musiał morderca stoczyć zaciętą walkę gdyż twarze ofiar są zupełnie zniekształcone, a zęby kurczowo zacisnięte. Zdaje się, iż morderca zrazu nie wiedział, iż młodsza znajduje się w towarzystwie starszej. To też, kiedy na krzyki Luizy przybyła jej siostra, morderca rzucił się najpierw na Idę, a potem dopiero na Luizę.

W związku z tą aferą, która wywołała w całych Niemczech bardzo silne wrażenie, poczyniono już

pewne aresztowania.

Oto bowiem na głównym dworcu w Mannheim uwięziono pewnego kupca z Wiednia, który miał dokonać właśnie mordu na nieszczęśliwych nauczycielkach. Brak dotąd bliższych szczegółów o osobie uwięzionego. Prokuratura zarządziła również onegdaj aresztowanie pewnego księgarza w Magdeburgu, choć zdaje się, że jest to ślad fałszywy.

Syreni śpiew ostryg.

Jeszcze jedna piękna legenda została odarta ze wszelkiej poezji... Uczniowie dokonywający w Karolinie Północnej doświadczeń z radiotelegrafem podmorskim, przekonali się, że śpiew syren — w bardzo oryginalnym rytmie utrzymany — istnieje rzeczywiście, ale że „primadonna” są, niestety, tylko... ostrzgi, które chórem nucią godzinami całymi tęskne melodje. A więc, jak to było z Ulhsem?

Sa-wicz.

Książki czarnych autorów

są bojkotowane przez białych księgarzy.

rasy białej.

Niektóre zaś z tych utworów to prawdziwe perełki artystyczne, odznaczające się głębokim liryzmem i bardzo interesującą formą.

Amerikanom ten renesans murzyński niebardzo się podoba. Naogół zachowują się oni wobec niego w sposób lekceważący i drwiący. Nie brak jednak ludzi, którzy twórczość murzyńską atakują z ogromną gwałtownością i zacietrzewieniem wprost niebawym. I tak np. Harry Mencken, współpracownik „American Mercury” rozpoczął ostrą kampanię przeciwko zalewowi rasy czarnej w sztuce i literaturze, a głos jego odbił się echem tysiącami.

Niektóre księgarnie ostentacyjnie i demonstracyjnie bojkotują książki autorów murzyńskich. Doszło nawet do tego, że niektóre stowarzyszenia wykupują masowo książki murzyńskie i

niszczą je.

Słowem — kampania na całej linii, a trudno obecnie przewidzieć, kto w niej zwycięży. Należy jednak przypuścić, że obudzona ze snu wiekowego rasy murzyńskiej zbyt wiele posiada rozpedu i soków żywotnych, aby dać się powstrzymać w pogoni za swojszciami pojęciem pięknem artystycznym.

W roku bieżącym ogłosił Charles Johnson, inny wybitny murzyn, redaktor wielkiego miesięcznika „Opportunity”, pod tytułem „Heban i topaz” zbiór utworów, której autorami są murzyni poniżej trzydziestki. Są tam istotnie rzeczy bardzo wartościowe i ciekawe, choć często najzupełniej odbiegające od sposobu myślenia i odczuwania

Kiedy plan

Od czasu do czasu prasie miejscowej krąży powiadające rychło i nad planem regulacji wreszcie pozwolimy krańców miasta. Minęły jednak lata

za obietnicami i ogólnie opartymi na żądaniach samorządowych, nie o zaciągającego nie przeprow-

Dużo mówi się o poprawie fatalnych warunków na pierwszy plan, o podniesieniu przedmiotu, a nie pami-

niepewność gra budowlanych jest jedynych szkół, o których mowa, a zjawia budowlana, z

Mało tego. Jest faktem i stwierdzonym, że dzinie odbija się też na go wydziału budowlanego obowiązuje, pla-

zmusza do rozwiązania sposobu prowizorycznego przedłuża niepotrzebnie, których załatwienie trzymiesięciami, podczas

wszystkim znanym planem zwiłby powzięcie dec-

Prace nad planem prowadzone od kilku lat urbanistę profesora Mi-

nam wiadomo, zostały gotowane konkretnie w żaloby tylko wniesie uchwały w przyspiesz wreszcie temu anor-

zeczy kres poło

Największą bolączką, której przy uchwaleniu należało pamiętać

drobnych, waski

W obecnej postaci ob-

trzebnie wydział bruka-

po za tem utrudniają or-

dogodne kry-

pluczek należy przeprow-

kich arterii, podzielić

większe bloki i zapoczą-

sób ich

racjonalną prz-

E. BIAŁOBORSKI

Tajemnice

Powieś

Oczekujemy przeto

zania nam odpowiednie

przyjął wyraża najwy-

nia. Delaroux & Cie.

Wzruszenie i żal o-

myśl, że kobieta, która

takie niezatarte wrażeń

dziś skutkiem braku pie-

tedy do Paryża niewzwo-

Kielki?

óstr.

Widniała
a rana cięta.
nie poraniona. W kil-
naleziono w odległości
i siostry. Również i to
e obnażone i okazywa-

lejsze zbrodni komisja
przypuszczenie, iż cho-
seksualny.

Wykazała, iż śmierć
strzałów rewolwero-
nych nożem. Młod-
mala dwa postrzały
no to strzały te nie wy-
śmierci, ponie-
stała naruszona. Mor-
ofiarze jeszcze cięcie w
walo

ny krwotok.
da Gersbach otrzymała
ty w głowę.

mi dziewczynami mu-
zyc zaciętą walkę gdyż
pełnie zniekształcone, a
aciśnięte. Zdało się, iż
nie wiedział, iż młodsza
warzystwie starszej. Ta
tyki Luizy przybyła jej
rzucił się najpierw na
ro na Luizę.

afera, która wywołała
bardzo silne wraże-

resztowania.

ownym dworcu w Mani
ewnego kupca z Wied-
okonać właśnie mordu
h nauczycielkach. Brak
części o osobie u-
uratury zarządziła ró-
aresztowanie pewnego
leburgu, choć zdaje się,
zwy.

Wiew ostryg.

a piękna legenda zo-
złoty poezji... Uczeń
Karoline Północnej do-
telegrafem podmorskim.
Śpiew syren — w bar-
rytmie utrzymamy —
cie, ale że „primadonna-
tylko... ostrygi, które
namami całymi tęskne me-
to było z Uhssem?

utorów

sięgarzy.

y białej.

tych utworów to praw-
ystyczne, odznaczające
nem i bardzo interesu-

en renesans murzyński
ba. Naogół zachowują
o w sposób lekceważą-
brak jednak ludzi, któ-
rzyńska atakują z og-
ścią i zacietrzewie-
walem. I tak np. Har-
pracownik „American
ała ostrą kampanię prze-
asy czarnej w sztuce i
jego odbił się echem

nie ostantacyjnie i de-
rotują książki autorów
szło nawet do tego, że
szczenia wykupują maso-
skie i
zcza je.

mpania na całej linii, a
widzieć, kto w niej
jednak przypuścić, że
niekogo rasa murzyń-
siada rozpęta i soków
ać się powstrzymać w
pojęciem pięknym arty-

Tajemnice, które nie powinny istnieć.

Kiedy plan regulacyjny Łodzi przyoblecze się w realne kształty?

Woda na młyn spekulantów.

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie miejscowej krótkie wzmianki, za-
powiadające rychłe ukończenie prac
nad planem regulacyjnym Łodzi.

który wreszcie pozwoli pchnąć rozbudo-
wę krańców miasta na właściwe tory.
Minęły jednak lata, a dotychczas po-
za obietnicami i ogólnikowymi szkicami,
nie opartymi na żadnych uchwałach ciał
samorządowych, nie ostatecznie obowią-
zującego nie przeprowadzono.

Dużo mówi się o rozbudowie miasta,
o poprawie fatalnych stosunków mieszka-
niowych na peryferiach, a głównie na Ba-
lutach, o podniesieniu stanu zdrowotnego
przedmieść, a nie pamięta się o tem, że

niepewność granic placów
budowlanych jest jednym z najważniej-
szych szkopułów, o które rozbija się in-
icjatywa budowlana, zarówno osób pry-
watnych, jak i zrzeszeń.

Mało tego. Jest faktem niezaprzecz-
nym i stwierdzonym, że chaos w tej dzie-
linie odbija się też na pracach miejskie-
go wydziału budownictwa, albowiem
brak obowiązując. planu regulacyjnego
zmusza do rozwiązywania wielu spraw w
sposób prowizoryczny. Ta niepewność
przedłuża niepotrzebnie bieg podań na
których załatwienie trzeba nieraz czekać
miesiącami, podczas gdy oficjalny i
wszystkim znany plan regulacyjny umo-
żliwiłby powzięcie decyzji

w przeciągu kilku dni.
Prace nad planem regulacyjnym są
prowadzone od kilku lat przez znanego
urbanistę profesora Michalskiego i o ile
nam wiadomo, zostały już dawno przy-
gotowane konkretne wnioski, które nale-
żałoby tylko wnieść na Radę Miejską i
uchwalić w przyspieszonym tempie, aby
wreszcie temu anormalnemu stanowi
zeczcy

kres położyć.
Największą bolączką przedmieść, o
której przy uchwalaniu planu regulacyj-
nego należało pamiętać, jest nadmierna
liczba

drobnych, wąskich uliczek.
W obecnej postaci obciążają one niepo-
trzebnie wydział brukarski magistratu a
po za tem utrudniają orientację i tworzą
dogodne kryjówki

dla rozmaitych metów. Zamiast wąskich
uliczek należy przeprowadzić kilka szero-
kich arterij, podzielić przedmieścia na
większe bloki i zapoczątkować w ten spo-
sób ich

racjonalną przebudowę.

Tendencje utrzymania tego stanu rzeczy,
a nawet jego rozszerzenia powinny znik-
nąć i ustąpić miejsca wymaganiom przy-
szłości.

Nie należy też zapominać o tem, że
okres niepewności, przed uchwaleniem
planu regulacyjnego wyzyskują rozmaici
spekulanci gruntowi; ofiarą ich

padają najczęściej robotnicy,
lokujący częstokroć oszczędności całego

życia w zakupie placu, który później o-
każe się bezużytecznym, albowiem leży
w miejscu, gdzie zostanie przeprowadzo-
na ulica, lub założony plac publiczny.

Uchwalenie planu regulacyjnego jest
zatem palącą koniecznością, której pod za-
dnym pozorem dalej odkładać nie wol-
no.

(-t.)

Walka o dziecko.

Dwa strzały kapitana do żony.

Z Warszawy donoszą:

W nocy z 12 na 13. IV. rozległy
się w domu nr. 11 przy ul. Chałubińskiego
strzały rewolwerowe. Powiadomiony o
tem przez przechodnia posterunkowy
udał się do wspomnianego domu. W sie-
niach zastąpił posterunkowemu drogę pe-
wien lokator domu, wręczając mu
dyminy jeszcze rewolwer.

Na pytanie, dotyczące pochodzenia re-
wolweru i strzałów — lokator wskazał
na mieszkanie kapitana rezerwy lotnika
Henryka Rybki.

Niebawem posterunkowy znalazł się
w mieszkaniu.

Na podłodze leżała

ciężko ranna w brzuch

i twarz żona kpt. Rybki. Kpt. Rybka stał
jakby skamieniały.

Wyniku wdrożonego śledztwa usta-
lono następujące szczegóły tragicznego
zajścia.

Od kilku lat kpt. Rybka mieszkał we
wspomnianym domu wraz z żoną i dwoi-
giem dzieci. Po odbyciu służby wojsko-
wej, podczas której dwukrotnie
uległ katastrofom lotniczym —
zajął on stanowisko urzędnika w Min.
Spr. Wojskowych. Pani Rybkowa z do-
mu Mikułowska doznała ponoc w pożyciu
małżeńskim rozczarowania. Ukończył
szy swego czasu szkołę sztuk pięknych,
poznana przystojnego lotnika — oficera, za-
pałała uczuciem miłości, snuła złota, sło-
neczną ić marzeń o ciepłym ognisku ro-
dzinnym, które stworzy sobie przy boku
nadewszystko ukochanego.

Bezwyglądnie, ślepe ostrze życia spa-
dło jednak na nią, prawem młodości wy-
snuta.

Katastrofy, którym przed laty uległ
Rybka,

odbiły się fatalnie na jego zdrowiu.

Uległ tedy atakom nerwowym, z całkiem
blahych przyczyn wpadał w złość.

Często też dochodziło do dość burzli-
wych scen. Wreszcie matka pani Rybko-
wej skłoniła córkę do zamieszkania wraz
z dziećmi przy boku brata.

Po upływie kilku miesięcy p. Rybko-
wa wróciła do mieszkania męża, lecz już
po krótkim czasie przeniosła się znowu
do mieszkania brata.

Pewnego dnia p. Rybka zwrócił się do
żony z prośbą o oddanie mu córeczki
ona zadośćuczyniła jego prośbie, zazna-
czając jednak, że za kilka dni winien jej
zwrócić dziecko. Upłynęło kilka dni, lecz
p. Rybka dziecka nie zwracał. W towa-
zystwie brata udała się tedy p. Rybkowa
do mieszkania męża, żądając zwrotu dzie-
cka. M. m. małżonkowie poruszyli też
sprawę formalnego przeprowadzenia se-
paracji. Gdy w sprawie tej zabrał głos o-
becny w mieszkaniu brat p. Rybkowej,
kpt. Rybka wy dobył nagle rewolwer.

Brat cofnął się i znikł za drzwiami po-
koju. W tej chwili

huknęły dwa strzały.

Pani Rybkowa zatoczyła się i jęcząc
upadła na podłogę. Krwawy strumień wyl-
ił się obok skurzonego w boleściach ciała,
gdy policjant przystąpił — owiej krytycznej
nocy próg mieszkania...

Wczoraj kpt. Rybka stanął przed Sa-
dem Okręgowym.

Z 83 świadków 23 nie przybyło. Nie
przybyła też, z powodu choroby, matka
podanego — jedyny naczynny świadek
tragicznego zajścia.

Prokurator domagał się rozpatrzenia
sprawy i wyniesienia wyroku. Obrońca
jednak zażądał odroczenia jej z powodu
nieobecności dwóch głównych świadków,
t. j. żony p. Rybki i jego matki.

Jednak chęć zobaczenia Melnickiej zwy-
ciężyła. Dla uspokojenia sumienia posłał
Nowińskiemu odwrotnie list, w którym
ogólnikowo bez podania historii faktów
donosił mu, że niejaki Cypryjski będzie
dybać na jego życie i prosił go aby strzegł
się przed wysokim brunetem o sepiach ry-
sach twarzy. Sam zaś wyjechał niezwłocz-
nie przez Wiedeń i Włochy do Monte
Carlo, gdzie stanął z końcem maja.

Rozdział III.

Był ciepły czerwcowy ranek, gdy No-
wiński komo wrócił z inspekcji lasu. Był
to krepny, muskularny mężczyzna w sile
wieku, o energicznych męskich rysach
twarzy. Ubrany do komnej jazdy, ze szpic-
rutą w ręku wszedł mocnym krokiem do
pokoju, który jednoczył w sobie sypialnię,
jadalnię i gabinet do pracy.

W rogu pokoju, pod oknem stało biur-
ko, zawalone rachunkami i rysunkami, a
obok oddzielnie leżała dzisiejsza poczta.
Przeczytawszy napróżd list Ordona, nie
mógł powstrzymać się od śmiechu nad ta-
jemnicą listu i obawami, wyrażonemi
przez spółnika. Stosunek ich obu do siebie
był więcej niż przyjacielski, kilka lat
wspólnej pracy i porania się z przeciwno-
ściami losu zjednoczyły ich silniej, niż in-
nych więzy pokrewieństwa.

Niemniej Nowiński wyśmiewał się nie-
co w duchu z sentymentalizmu spółnika.
„Dziwaczne na starość” pomyślał sobie.
Było zupełnie niezrozumiałe, co może
chcieć od niego jakiś Cypryjski, to też z
lekkiem sercem schował list Ordona do
teczki z prywatną korespondencją.

Dramat nieszcze-
śliwej matki.

Z Warszawy donoszą:

Kazimierz nad Wisłą stał się widow-
nią ponurej tragedji. Oto starszy pro-
downik policji, Debski, miał jednego syna
Jana który cierpiał od dłuższego czasu
na próchnicę kości. Kiedy lekarz oświadczył,
że dziecko jest stracone, matka Wa-
lentyna kupiła truciznę na szczyrty i dała
ją do wypicia dziecku, a następnie sama
wypiła. Posterunkowy przyszedłszy do
domu zastał już stygnące zwłoki żony i
syna.

Obiecujący uczniowie.

Blaszki zamiast 20
groszów.

Z Kielce donoszą:

Komendant posterunku policji pań-
stwowej na stacji w Kielcach, p. Toporek
pochwycił dwóch młodocianych złodziei
którzy od pewnego czasu w rafinowan-
y sposób

okradali automaty stacyjne
Towarzystwa „Ruch” z czekolady.

Obiecujący ci młodzieńcy sporządzili
sobie pewną ilość blaszek, odpowiadają-
cych kształtem monetom 20-groszowym.
Blaszki te konkurują bez zarzutu z 20-
groszówkami, wyrzucały z automatów
czekoladki. Jak się okazało, obydwa po-
mysłowi amatorzy czekoladek są ucznia-
mi szkoły powszechnej.

Do odstąpienia: lo-
kal handlowy z
mieszkaniami w cen-
trum miasta w naj-
ruchliwszej okolicy
nadający się na
każdy interes, ew.
przejmnie spółnika z
odpowiednim kapita-
łem
Biuro „Fortuna”
Łódź, Karola nr. 18
tel. 62-10

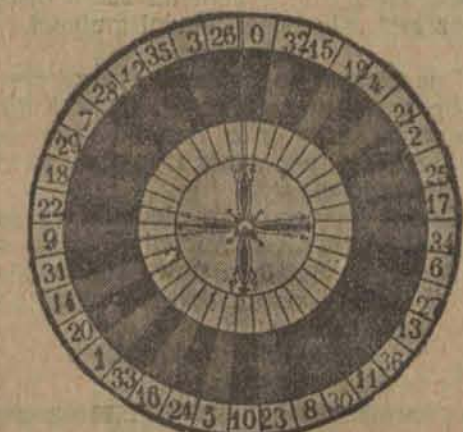
Dr. med.
M. Glazer
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i
weneryczne.
Przyjmuje od 8 do
9.30, 12-2 i od 7-8

Sąd przychylił się do wywodów o-
brońcy i sprawę odroczył.

W cichym kącie szpitalnym leży spa-
ralizowana wskutek odniesionych ran żo-
na kpt. Rybki.

— Kochałam go bardzo — mówi sta-
bym, urywającym głosem — a strzały za-
głuszyły głos mego serca. Chciał mnie za-
bić, lecz ja mu przebaczam...

E. BIAŁOBORSKI



Tajemnice rulety.

Powieść.

Oczekujemy przeto łaskawego przeka-
zania nam odpowiedniej sumy i prosimy
przyjąć wyrazy najwyższego uszanowa-
nia. Delaroux & Cie.

Wzruszenie i żal ogarnęło Ordona na
myśl, że kobieta, która wywarła na niego
takie niezatarte wrażenie, może cierpieć
dziś skutkiem braku pieniędzy. Przekazał
tedy do Paryża niezwłocznie 15.000 fr. po-
lecając 10.000 fr. oręczyć dyskretnie Me-
lonskiej z uwaga, że znajomy z Abbazji czy
wa zdąży nad jej losom.

Sam tymczasem podwoił swe starania
celem jak najszybszego ukończenia inte-

resów. Już w następnym tygodniu otrzy-
mał z Paryża potwierdzenie obioru prze-
kazu i relacje, że Melnicka otrzymała pie-
niądze.

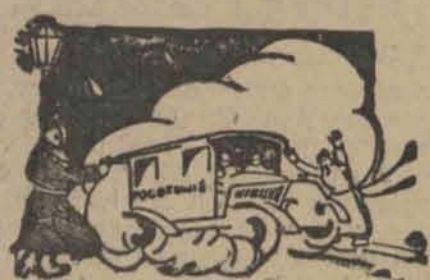
W trzy tygodnie później Delaroux &
Cie telegrafowali:

„Zostawiwszy żonę bez pieniędzy Cy-
pryjski wyjechał za biletami Cooka rura
Wiedeń — Kraków — Lwów — Brody
stop. Cypryjskiej pozostał bez środków
wypłaciłmy 5.000 fr., czekamy prze-
kazu i dyspozycji. Delaroux”

Telegram ten spadł na Ordona jak
grom z jasnego nieba. Dziwne wzruszenia
i przecucia oraz trwoga przed przyszło-
ścią zmieszały się w jego sercu. Radość, że
Melnicka pozostała sama i że może ją naj-
dalej za cztery dni zobaczyć, uznanie i
wdzięczność dla firmy Delaroux & Cie
za jej uprzejmość i zrozumienie sprawy
z jednej strony, a dziwna trwoga o Nowiń-
skiego i niepokój, pochodzący z nieświa-
domości, poco Cypryjski pojechał do Bro-
dów, z drugiej strony, targwały równocze-
śnie i radośnie i boleśnie duszą Ordona.

W Melnickiej, której nigdy nie mógł
zapomnieć, koncentrowały się wszystkie
jego marzenia młodości i słodka gorycz
lat oczekiwania. Na Nowińskim i jego ży-
ciu opierał się dziś niemal wyłącznie jego
byt materialny. Ordon wyszedł już z wie-
ku pierwszej młodości i zdawał sobie jas-
no sprawę z wartości pieniądza. Czuł in-
stynktownie, że Nowińskiemu grozi nie-
bezpieczeństwo, związane z zamieszka-
niem w domu dawnej zbrodni i że musi
osłonić przed ciosem spółnika, którego ży-
cie było filarem ogromnego przedsięwzię-
cia.

Dzień w Łodzi.



Miedzy młotem a kowadłem. Arbiter pijaków.

Ubiegłej nocy na ulicy Zgierskiej, obok parku Julianowskiego awanturowało się

kilku piaków.

W pewnej chwili, gdy ulicą przechodził bezdomny 38-letni Aleksander Jamborski zatrzymali go i w kategorięczny sposób zażądali od niego aby przyjął rolę sędziego w ich sporze. Jamborski nie chcąc na rażać się zaczął ich godzić. Takie wystąpienie oburzyło nietrzeźwe towarzystwo i wszyscy jak jeden mąż rzucili się na niego z zaciśniętymi pięściami. Jamborski

usiłował uciec.

Pociągłyci go jednak i zaczęli bić.

Krzyki Jamborskiego zaalarmowały kilku spoźnionych przechodniów, którzy podeszli do pomocy. Pijacy zbiegli.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił Jamborskiemu, który odniósł rany głowy i ręk, pomocy, a następnie przewiózł go na kurację do szpitala miejskiego.

(co)

Krwawy znak na czole. Porachunki osobiste przyjaciół

Wczoraj wieczorem na ulicy Lutomierskiej wynikła bójka pomiędzy dwoma pijanymi osobnikami. Jeden z awanturników wyniósł drugiemu niejakemu Bronisławowi Milczakowi, zamieszkałemu przy ulicy Wólczańskiej 129,

z ręk łaskę

i zaczął nią „pracować”.

Milczak usiłował ją wyrwać, aby uniknąć dalszych rąk, co mu się jednak nie udało. Zanim przechodnie obezwładnili agresywnego pijaka ten poturbował Milczaka tak dotkliwie, że z rozcięciem czołem

padł na ziemię.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy.

Pijaka przechodnie zatrzymali i oddali w ręce policji. Był to niejaki Maksymilian Goszczak, bez stałego miejsca zamieszkania.

Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

Cóż biedne dziecko zawiniło,

że ktoś ci popsul humor?

Pasanci nieraz dziwnie traktują dzieci bawiące się na chodnikach i postępują z nimi karygodnie. Często zdarza się, że zdenerwowany przechodzień widząc płaczącego się przed nim a Bogu ducha winnego chłopca, ze złości „traci” go łaską, tak, że chłopak

dostaje silię.

Gdy dziecko z bólu zareaguje po swojemu pasant popchnie go, albo nawet kopnie i mknie dalej. Takie wypadki zdarzają się prawie codziennie na ulicach naszego miasta.

W dniu wczorajszym podobne potraktowanie dziecka skończyło się nieszczęśliwym wypadkiem.

Jakiś mężczyzna pchnął idącego przed nim 11-letniego Izraela Tajchmana tak silnie, że tenże upadł.

Nikt na to nie zwrócił specjalnej uwagi a brutalny przechodzień poszedł dalej. Tymczasem, jak się okazało, chłopiec złamał lewą nogę. Tajchmana odwiedził lekarz pogotowia go

nieznanego rodziców

przy ulicy Berka Joselewicza 5/7.

Cieżko chodzić na stare lata.

Nowy pacjent szpitala.

Wczoraj o godzinie 10 rano na ulicy Rzgowskiej, obok posesji nr. 83, upadł jakiś staruszek.

Przechodnie rzucili się na ratunek i nieprzytomnego wnieśli do bramy. Gdy wszelkie próby wrócenia starcowi przytomności okazały się bezowocne zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł starca do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Nieszczęśliwym jak

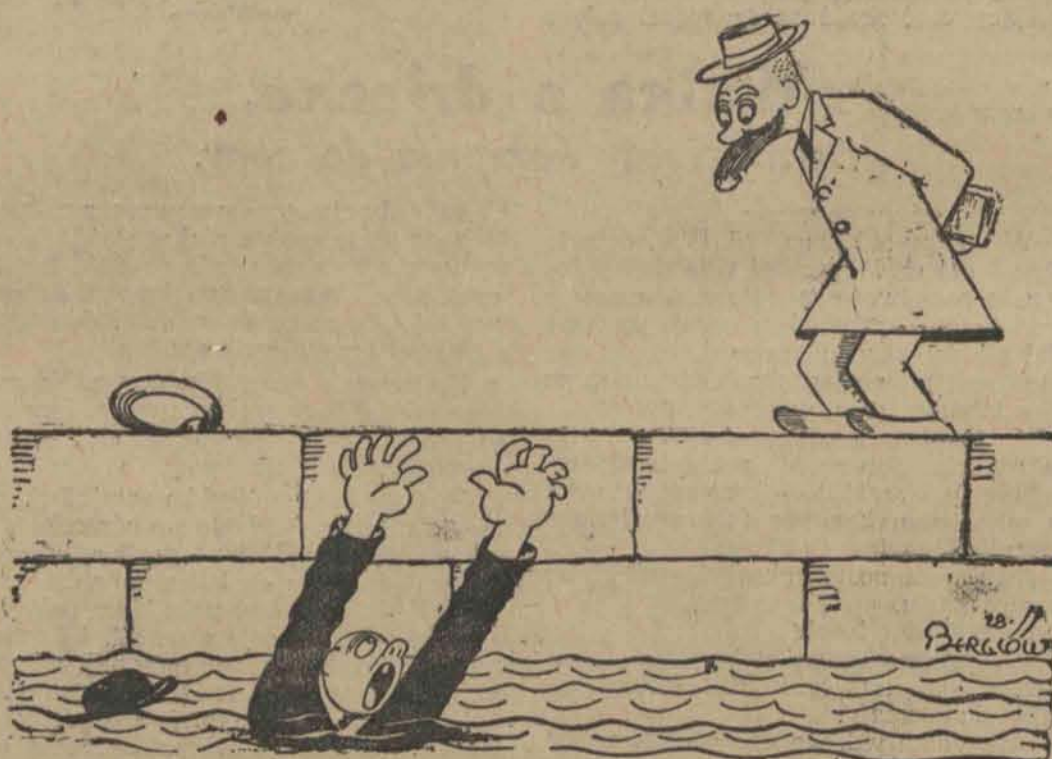
wykazało dochodzenie przeprowadzone przez XIII. komisariat policji okazał się 61-letni

Edward Wilk.

zamieszkały przy ulicy Kopernika 26, na Chojnach. Staruszek upadł wskutek osłabienia spowodowanego długotrwałą chorobą.

Stan nieszczęśliwego Edwarda Wilka ciężki.

Dobrze radzi.



Przechodzień: — Czego pan tak krzyczy?

Tonący: — Ratunku! Woda mi się do ust wdiera

Przechodzień: — To zamknij pan usta.

Niespodziewani goście przodownika.

Kontroler i mleczarka.

Władysław Jachimczak, zamieszkała we wsi Janówek, pod Łodzią, handlowała od dłuższego czasu mlekiem, które

rozcieńczała wodą.

Do czasu jednak dzban wodę nosił. — W dniu wczorajszym Jachimczakównę zatrzymał kontroler urzędu walki z lichwą i spekulacją i poznał się oczywiście na wartości mleka.

Zawezwany w celu sporządzenia pro-

tokółu policjant, natrafił na niemałe trudności, bowiem Jachimczakówna usiłowała skłonić go

do wzięcia łapówki,

a gdy odmówił, rzuciła się na niego i poradziła mu mądru.

Obezwładniono ją i odprowadzono do komisariatu, gdzie przodownik sporządził dwa protokoły: za fałszowanie mleka i pobicie policjanta.

Srogi bój gałganiarzy.

Policja przywróciła spokój.

Wczoraj o koło godziny 11 wieczorem pomiędzy pensjonarzami domu noclegowego dla mężczyzn przy ul. 28 p. Strz. Kan. 32, wynikła

sroga bójka.

Na sali zakotłowało się jak w garnku. Krzyki i przekleństwa zaalarmowały służbę oraz dyżurnego policjanta. Wyrzutki społeczeństwa, słysząc doniosły głos przedstawiciela władzy bezpieczeństwa publicznego pozajmowały zpowrotem łóżka, prócz jednego, który nie mógł po-

stać o własnych siłach. Był to niejaki 53-letni

Włodzimierz Lumberg.

Lumberg odniósł rany tłuczone głowy i ręk. Oduciono go i odprowadzono na stację miejskiego pogotowia ratunkowego przy ul. Gdańskiej, gdzie udzielono mu pomocy, a następnie

odwieziono do szpitala

przy Zbiorni Miejskiej. Sprawców pobicia policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Tragiczna śmierć 2 braci.

Morderstwo rabunkowe na Pomorzu.

Z Bydgoszczy donoszą:

W dniu wczorajszym około godz. 5 nad ranem dokonano w pobliżu Bydgoszczy okrutnego morderstwa na osobach dwóch tutejszych rzeźników.

Około godziny 6 nad ranem, przechodzący szosa opodal wsi Wiele, pow. wyczyńskiego, wiościanin ujrzał wóz rzeźniczek, zaprzężony w parę koni, które zboczywszy do rowu, skubały trawę. Na wozie siedziało dwóch, opartych o siebie ramionami mężczyzn, robiących wrazenie pogrążonych we śnie.

Początkowo nie poświęcano tej scenie zbytnej uwagi, dopiero

krwawe ślady,

ciągnące się na przestrzeni 3-ch kilometrów od miejsca postoju wozu, wzbudziły

wśród przechodniów podejrzenie.

Zbliżono się do wozu i oczom zebranych przedstawił się wstrząsający widok. Na wozie siedzieli oparte o siebie

pokrwawione trupy

dwóch młodych mężczyzn. Na głowie jednego z nich, siedzącego na przodzie i trzymającego kurczowo w zastygłych rękach bar i lecce, widniały dwie rany postrzałowe, jedna w tyle głowy, druga — nad prawym okiem w postaci dużej wyrwy. — Twarz i ręce silnie pokrwawione, jak również ubranie. — Cholewy przesiąknięte krwią. Zwłoki drugiego mężczyzny w podobny sposób pokrwawione. Z pochylonej głowy sączyła się jeszcze wąska struga krwi. Na przesiąkniętych krwią spodniach

Wagą od zegara

17-letni chłopak zabił
rówieśnika.

Z Sosnowca donoszą:

We wsi Sławniów, pow. olkuskiego, odbywała się w dniu 21 lutego r. b. zabawa weselna w domu wieśniaczki Marii Kowalowej. Biesiadnicy raczyli się

obficie wódką,

kłótnia niebawem zamroziła im umysł. W tym czasie wybuchła kłótnia między 17-letnim Janem Sołtysikiem ze wsi Dobra a jego rówieśnikiem ze Sławniowa, Janem Krupa.

Wymiana zdań na tle porachunków osobistych przybierała coraz ostrzejszą formę, wreszcie Sołtysik uderzył z całej mocy swego antagonistę

w głowę,

trzymaną w ręku wagą od zegara. Wskutek uderzenia, Krupa uległ złamaniu sklepienia czaszki oraz pęknięciu gałazki skroniowej tętnicy — i padł na ziemię bez przytomności. Zaopiekowali się nim sąsiedzi, sprowadzając lekarza, Krupa jednak

po kilku godzinach zmarł.

Sołtysik zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną sądu okręgowego w Sosnowcu. Skazany został na

3 lata więzienia,

z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i pozbawieniem praw.

Parasol uratował kobietę od śmierci.

Z Poznania donoszą:

Na przechodzącą ulicą 27 Grudnia w pobliżu Teatru Polskiego p. H. Osiecką z Gródziska spada

duża szyba.

Potraskane szkło dotkliwie poraniło p. Osiecką na twarzy i głowie, wskutek czego nieszczęśliwa musiano oddać pod opiekę lekarską. Spadające odłamki szkła przedziurawiły rozpostarty wskutek deszczu parasol i podarły w strzępy kapelusz i płaszcz.

Jak twierdzą świadkowie wypadku, parasol uchronił p. Osiecką

od niechybnej śmierci.

gdyż powstrzymał siłę uderzenia spadającej szyby, która przy zderzeniu się z parasolem, roztrzaskała się na kilka kawałków.

Rozstrój nerwowy dociera do wsi.

Samobójstwo kmiotka.

Ze Lwowa donoszą:

W wiosce Małe Siolo ad Kulików 25-letni Mikołaj Hrynyk, syn gospodarza tamtejszego Piotra popełnił samobójstwo przez rzucenie się do studni gminnej,

gdzie utonął.

Energiczne dochodzenia przeprowadzone przez posterunek P. P. w Kulikowie wykładowy jako powód samobójstwa, rozstrój nerwowy z powodu zawieszonych miłości.

Ofiarą karygodnego niedbalstwa padł onegdaj 2-letni synek Michała Bałgaja, gospodarza w Bajanów, pow. żółkiewskiego. Z braku dozoru dziecko wpadło do

35 cm. głębokiego

zbiornika gnojówki,

na podwórzu i utonąło.

kawałki mózgu.

Marynarki i kamizelki rozpięte. Na wozie znajdowało się 5 sztuk nierozciągniętych.

Zaalarmowana policja przybyła z pobliskiej Mroczy na motocyklach. Pierwsze dochodzenia ustaliły, iż zamordowani są rzeźnikami z Bydgoszczy, a mianowicie braćmi Matuszczakami. Jeden z nich, w wieku lat 30, drugi 27. Przy zamordowanych znaleziono 3.75 zł., natomiast żadnych papierów ani dokumentów osobistych. — Mordercy najprawdopodobniej, ukrywając się w przydrożnych krzakach, dali z tyłu do jadących kilka strzałów, zabijając ich na miejscu, poczem obrabowali swoje ofiary z gotówki i papierów osobistych, zbiegli. Zwłoki odstawiono do Wieborka. Wszczęty natychmiast pościg do chwili obecnej nie dał żadnego wyniku.

SPORT.

Przeg

Jak swego czasu nawiązał kontakt z tr. Lintzmejerem, b. tren. a ostatnio jednego z sportowców. Kontrak. p. Lintzmejer w dniu był do Łodzi

Pan Lintzmejer nie

Jeszcze jed

W dniu wczorajszym K. S. nadeszła propozycja wódów w Łodzi z w. „Vienna”. Terminy „do uzgodnienia” E. K. niesionych strat na r. „Hertha” pragnie po wac.

Pierwsz

Dowiadujemy się, że K. S., gracz poznański, który zajął miejsce w drużynie Czerwonych wystąpić w barwach o mistrzostwo przeciw łonji w najbliższą niedzielę. Warty zdecydował skalowi zwolnienie z d. od chwili pohytu Mosk

Niedzieln

Święto wychowa

W najbliższą niedzielę ca w Łodzi nie odbędzie ki ligowe, bowiem Tu kowie z Cracovii, L. w Warszawie. Wzami sie wielka rewia wiosen zycznego i przyspos w postaci święta spor podległych miejskiemu niający.

Program święta n

W dniu 17 czerwca w zosie Rzgów — Rokic dzryklubowe zawody l wane przez T. S. „Unj dów następujący: 1) bi

Dowiadujemy się, że i 17 czerwca r. b. w W sie sensacyjny mecz te reprezentacja Budapes i reprezentacja polski

Kto z

U

(Telegram v

Amsterdam. — Wc jaca walka o mistrzost ncznej była sensacją świata, bowiem naprz ty dwie bezsprzecznie ny na kontynencie.

Faworytem po os (1:1) była Argentyna, lepszą techniką. Urug sprawę z ważności tej swój skład ataku, dzie siłę bojową.

Grę rozpoczął Urug aca przeważa Argenty bramkę przeciwnika i skuje przez lewo-skrzy biamkę.

Po tym sukcesie Urug ataku i już po 12 mi obie drużyny teraz przepiękną grę, silac zwycięskiego gola.

Do przerwy rezultaty

SPORT.

Przegląd Czerwonych na boisku.

Nowy trener Ł. K. S.

Jak swego czasu donieśliśmy Ł. K. S. nawiązał kontakt z trenerem piłki nożnej Lintzmejerem, b. trenerem Kł. Turystów, a ostatnio jednego z wiedeńskich klubów sportowych. Kontrakt został podpisany i p. Lintzmejer w dniu wczorajszym przybył do Łodzi.

Pan Lintzmejer niezwłocznie objął swe

stanowisko w Ł. K. S. i dziś odbędzie się pierwszy generalny przegląd graczy Ł. K. S. i wspólny trening.

Spodziewać się należy, że w II-iej rundzie dzięki pracy nowego trenera wyniki meczów będą inne, tak, że nie będzie trzeba się obawiać o ewentualny spadek tej świetnej ongiś drużyny do kl. A.

Jeszcze jeden mecz zagraniczny w Łodzi.

Oferta „Vienny”.

W dniu wczorajszym pod adresem Ł. K. S. nadeszła propozycja rozegrania zawodów w Łodzi z wiedeńską drużyną „Vienna”. Terminy „Vienna” pozostawia do uzgodnienia Ł. K. S., który mimo poważnych strat na meczu z wiedeńską „Herthą” pragnie po raz drugi zaryzykować.

W razie przychylnej odpowiedzi powyższe zawody odbyłyby się jeszcze w miesiącu lipcu, ewentualnie w pierwszych dniach sierpnia.

A więc jeszcze jedna sensacja sportowa w postaci meczu z zagraniczną drużyną czeka Łódź.

Pierwszy oficjalny występ Moskala w barwach Ł. K. S.

Aldek wrócił do zdrowia.

Dowiadujemy się, że nowy nabytek Ł. K. S., gracz poznańskiej Warty, Moskał, który zajął miejsce lewego łącznika w drużynie Czerwonych będzie już mógł wystąpić w barwach Ł. K. S. w zawodach o mistrzostwo przeciw warszawskiej Polonii w najbliższą niedzielę, ponieważ zarząd Warty zdecydował się wydać Moskałowi zwolnienie z datą 9 kwietnia, t. j. od chwili pobytu Moskala w Łodzi.

Poza tem w niedługim czasie powróci do drużyny Ł. K. S. Jewoskrzydłowy Siedź, któremu kończy się termin dys kwalifikacji.

Również Aldek, który uległ złamaniu nogi powrócił do zdrowia i na treningach wykazuje zupełną zdolność do gry. Jeszcze kilka treningów a drużyna Ł. K. S. wystąpi na zawodach w swym najlepszym składzie.

Niedzielní przeciwnicy łódzkich drużyn.

Święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W najbliższą niedzielę, dnia 17 czerwca w Łodzi nie odbędzie się żadne rozgrywanie ligowe, bowiem Turysty grają w Krakowie z Cracovią, Ł. K. S. zaś z Polonią w Warszawie. Wzajemnie za to odbędzie się wielka rewja wiosenna wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w postaci święta sportowego wszystkich podległych miejskiemu komitetowi organizacyjnemu.

Program święta nadzwyczaj bogaty.

rozpoczęty zostanie już w sobotę zawodami lekko-atletycznymi, strzeleckimi na boisku D. O. K. IV.

Szczegółowy program zawodów podamy w numerze piątkowym.

Poza tem w Polsce odbędzie się następujące gry ligowe: Ruch — Hasmonia w Katowicach, Legia — Czarni (dogrywka 51-minutowa) w Warszawie, Pogoń — Warta we Lwowie i T. K. S. — Warszawianka w Toruniu.

Rzgów -- Rokiciny.

Szosowe zawody kolarskie.

W dniu 17 czerwca o godz. 9 rano na szosie Rzgów — Rokiciny odbędzie się międzyklubowe zawody kolarskie organizowane przez T. S. „Unia”. Program zawodów następujący: 1) bieg główny 40 km.,

2) bieg międzyklubowy 20 km., 3) bieg juniorów 15 km., 4) bieg turystyczny 10 km., 5) bieg dla pań 10 km. — Start w Rzgowie punktualnie o godz. 9 rano. Zapisy na starcie.

Sensacyjny mecz tenisowy.

Węgry w Warszawie.

Dowiadujemy się, że w dniach 15, 16 i 17 czerwca r. b. w Warszawie odbędzie się sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy reprezentacją Budapesztu z jednej strony a reprezentacją polskich miast Łodzi, Po-

znania i Warszawy z drugiej strony. — W składzie reprezentacji znajdują się dwaj bracia Stolarowie, którzy ostatnio zdobyli tytuł mistrzów Warszawy na rok 1928.

Kto został mistrzem świata?

Urugwaj — Argentyna 2:1 (1:1).

(Telegram własny).

Amsterdam. — Wczorajsza emocjonująca walka o mistrzostwo świata w piłce nożnej była sensacją wszystkich części świata, bowiem naprzeciw siebie stanęły dwie bezsprzecznie najlepsze drużyny na kontynencie.

Faworytem po ostatniej rozgrywce (1:1) była Argentyna, rozporządzająca lepszą techniką. Urugwaj, zdając sobie sprawę z ważności tego meczu, zmienił swój skład ataku, dzięki czemu zyskał na sile bojowej.

Grę rozpoczął Urugwaj, jednak z miejsca przeważa Argentyna, obległa stale bramkę przeciwnika i w 17 minucie uzyskuje przez lewo-skrzydłowego pierwszą bramkę.

Po tym sukcesie Urugwaj zerwał się do ataku i już po 12 minutach wyrównał: obje drużyny teraz dopiero wykazały przepiękną grę, siląc się na uzyskanie zwycięskiego gola.

Do przewyższenia nie został zmierzony.

Po przerwie Urugwaj prze- naprzód, serie ataków likwiduje lepszą technicznie obroną; stale jednak ostre atakowanie Argentyny przez Urugwaj wyczerpało faworyta. W 27 minucie prawy łącznik zeszłorocznego mistrza świata Scarone strzela z 15 mtr. zwycięską bramkę.

Po tym sukcesie Urugwaj ściągnął łączników i pomocników do obrony i reszta gry (18 min.) upłynęła pod znakiem przewagi Argentyńczyków, lecz ładnie przeprowadzone „murowanie” nie pozwoliło uzyskać wyrównania.

Po ukończonej grze na boisku powstało zamieszanie; niezadowolona z wyniku publiczność wkroczyła na teren gry, gdzie stała się z graczami, dopiero energiczna postawa policji holenderskiej zlikwidowała zajście.

Po uspokojeniu nerwów prezes komitetu olimpijskiego wręczył Urugwajowi, Argentynie i Włochom dyplomy i odznaczanie kwalifikujące te drużyny na pierwsze trzy miejsca mistrzostw olimpijskich w piłce nożnej.

Wielkie zawody eliminacyjne

łódzkich szkół średnich

w piłkę koszykową i siatkową.

W związku ze świętem sportowym P. W. i W. F. zostaną przeprowadzone zawody eliminacyjne dla łódzkich szkół średnich w piłkę koszykową i siatkową. W dniu święta W. F. i P. W. (niedziela) spotkają się mistrzowskie drużyny szkół średnich męskich (koszykówka), szkół żeńskich (siatkówka).

Kierownikiem tych gier z polecenia kuratorium jest prof. Chelmiński. Dziś

14 czerwca szkoły męskie zgłoszą drużyny do zawodów eliminacyjnych w piłkę koszykową. Gdańska 45 godz. 4 po poł.

Szkoły żeńskie do siatkówki zgłoszą swe zawodniczki do godz. 5 po poł. gimn. Piłsudskiego. W zawodach eliminacyjnych obowiązują system pułkowy.

Czas gry w koszykówkę 15,15, siatkówka do 10 pkt.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43,52, Zurych 58,17 i pół, Berlin 46,70 — 47 10, wypłata na Warszawę 46,825 — 27,025.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. Jork 488,02, Holandia 12,09,87, Francja 124,21, Belgia 249,40, Włochy 92,82, Niemcy 20,426, Szwajcaria 25,332, Praga 164,69, Wiedeń 34,71, Warszawa 43,52.

Paryż. Londyn 124,02, N. Jork 25,445, Szwajcaria 490,25.

Nowy Jork. Londyn 488 1/8, Paryż 3,93, Warszawa 11,25.

BAWELNA.

Liverpool, 13. 6. — Styczeń 10,57, luty 10,57, marzec 10,57, kwiecień 10,52, maj 10,53, czerwiec 10,77, lipiec 10,77, sierpień 10,70, wrzesień 10,67, październik 10,62, listopad 10,57, grudzień 10,53, loco 11,20.

Liverpool, 13. 6. — Egipska. Zamknięcie: loco 20,30, styczeń 20,15, marzec 20,15, maj 20,15, lipiec 19,55, wrzesień 20,03, listopad 20,12.

Aleksandria, 13. 6. — Zamknięcie: Sakellaris. Styczeń 40,70, lipiec 40,15, listopad 41,03. Ashmuni. Czerwiec 25,96, sierpień 26,20, październik 26,52.

Nowy Jork, 13. 6. — Otwarcie. Grudzień 20,09 — 20,14, styczeń 20,00 — 20,01, marzec 19,97 — 19,98, maj 19,92, lipiec 20,20 — 20,22, październik 20,67 — 27. I. śr. grudzień 20,11, marzec 19,95, maj 19,90, październik 20,27.

Nowy Jork, 13. 6. — Zamknięcie. Loco 20,90, Styczeń 20,14, luty 20,11, marzec 20,09 — 20,12, kwiecień 19,97, maj 19,99, czerwiec 20,33, lipiec 20,38, sierpień 20,43, wrzesień 20,48, październik 20,43 — 20,44, listopad 20,36, grudzień 20,28 — 20,29.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 14. 6. — W prywatnych transakcjach zbożowych panował nastrój spokojny przy podażu dostatecznej. Notowano za 100 kg. tr. Warszawa następujące ceny orientacyjne: żyto 51,50 zł., pszenica 58,50 zł., jęczmień browarowy 53 zł., jęczmień na kaszę 48,50 zł., owies 49,51 złotych.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Obroty dewizami utrzymały się w granicach średnich. W przebiegu zaznaczyła się większa zmniejsza Paryża, pozostająca w związku z ustawową stabilizacją franka francuskiego. Cokołwiek mocniej kształtował się kurs Belgii, natomiast N. Jork, Amsterdam i Praga notowane bez zmiany. Dla pozostałych dewiz tendencja była trochę słabsza. Zapotrzebowanie w zupełności pokryto, a na gotówkę dolarową popytu nie było zupełnie.

Wzrosty dewizami utrzymały się w granicach średnich. W przebiegu zaznaczyła się większa zmniejsza Paryża, pozostająca w związku z ustawową stabilizacją franka francuskiego. Cokołwiek mocniej kształtował się kurs Belgii, natomiast N. Jork, Amsterdam i Praga notowane bez zmiany. Dla pozostałych dewiz tendencja była trochę słabsza. Zapotrzebowanie w zupełności pokryto, a na gotówkę dolarową popytu nie było zupełnie.

ŻYWE OBROTY DOLARÓWKI.

W dziale papierów państwowych najbardziej interesowano się dolarówką, która dzięki temu miała tendencję wzrostową. Pozostałe papiery w tym dziale utrzymały się na niezmiennym poziomie i były mocno ruchliwe. W dziale listów zastaw-

REALIZACJA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej uwidoczniła się słabsza tendencja nawet przy papierach popularnych i zazwyczaj chętnie nabywanych. Obroty były małe, z przewagą zaoferowania. co często tłumaczono zbliżającym się medio miesiąca.

Czarne i... białe.

Światła i cienie współczesnej kinematografii.

Głosy o istocie sztuki filmowej.

W książce „L'art” August Rodin mówi: „Gra dnia i nocy, harmonijne użycie światła i cienia — oto jest cel i środek, oto jest zasada Sztuki”.

Czy to jest określenie sztuki w ogóle?

Czy to może być określeniem malarstwa, skoro nie mówi się o barwie?

Nie, to jest raczej określenie kina.

Carne i białe...

Oscar Wilde pisze: „Każde dzieło sztuki jest przeistoczeniem się idei w obraz”.

A Horacjusz: „To, co się widzi wzrusza więcej, niż to, co się poznaje z opowieści”.

A Leonard da Vinci: „Okno — okno duszy”.

Wszystko to określa intensywność wyrazu i siłę sugestyjną sztuk, przemawiających do zmysłu wzroku.

Gordon Craig w „Sztuce teatru” mówi: „Jest pewna rzecz, której człowiek jeszcze nie opanował, rzecz, co do której nie przeczuwa nawet, że można ją pokochać, niewidzialna, jednak zawsze obecna, pełna czaru i gotowa w każdej chwili zniknąć — rzecz, oczekująca nadejścia odpowiednich ludzi, którzy potrafiliby wznieść się z nią razem ponad świat”.

Rzecz ta jest — Ruch.

Tę cudowną siłę, pełną tajemnic i bogatą w najróżnorodniejsze możliwości artystyczne człowiek nowoczesny ujarzmił i zrobił z niej swą służebnicę.

„W kinie więcej jeszcze, niż w poezji i muzyce, geniusz polega na poczuciu rytmu” — pisze Karol Spitteler.

Zdanie to sprawdza się na kinistach,

należących do różnych narodowości i różnych szkół, jak Abel Gance, Fryderyk Lang, D. W. Griffith, Ernest Lubicz, Maurice Stiller, Turzańskij.

Sugestywna siła ekranu, jego hipnotyczne panowanie nad tłumem, czyniące z ekranu najbardziej wymowną, najbardziej przekonywującą i dlatego najbardziej groźną trybunę, znajduje wyjaśnienie w następującym zdaniu (Le Bon: „Psychologia tłumy”):

„Na tłumy, które umieją myśleć tylko obrazami, działać można też tylko przez obrazy”.

Wino z żyta.

W ostatnich czasach rozpowszechnił się w kraju wyrób win zbożowych, niezwykle tanich w przygotowaniu, a smakiem swym tak mało różniących się od win gronowych i owocowych, że tylko znawcy różnice tę odczuwać potrafia.

Wina zbożowe dobrze przygotowane, mogą z czasem stać się prawdziwymi „winami ubogich” i dlatego wyrób takich napojów słaboalkoholowych, więc dla organizmu ludzkiego nieszkodliwych — należy popierać. Sprawa kuleje jedynie z braku dobrych recept na wyrób takich win. Łuke te wypełni świeżo do handlu księgarskiego wypuszczona broszurka: „Jak wyrobić wino z żyta?”, opracowana b. przystępnie przez znanego popularyzatora idei winiarstwa polskiego p. Wład. Giesielskiego w Łodzi. Jasny wykład, poprzedzony krótkim wstępem o winach, wyjaśnia czytelnikowi cały sekret wytwórstwa win z żyta.

Dokąd pójdziemy wieczorem?



BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i plątków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Miejski Kinematograf Oświetlony.

„Marsyljanka”

Dla młods. — „Biały kiel”

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — Nędznicy

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — „...I pana też”

„Czary” — 1) Szlachetna zemsta

2) Pensjonarka, miłość i sport

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Syn nieba

Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — 12 Dżamentów

Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino” — 1) Kabaret 2) Pięciu

ojców i córeczka

„Imperial” — Skandal przed ślubem

„Luna” — 1) Wyścig o szczęście

2) Władza przestworzy

„Mimoza” — 1) „Moja żona twoja żona”

2) „Panienka od szlagierów”

„Odeon” — Kwawa Blizna

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Dama w wagonie sypialnym

„Splendid” — 1) Grzesznica 2) Czerwony

Pirat

Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych

„Hazard”

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

—:—:—

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A.

nad Linda. Dobrze powietrze. Zdrowe pożywienie.

Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

—:—:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach najniższych po raz ostatni w sezonie „Święto kwitnienia wiśni”.
Jutro po tych samych cenach ostatnie w sezonie powtórzenie „Kredowego koła”.

TEATR KAMERALNY

Dziś po cenach najniższych ostatnie w sezonie powtórzenie „Codziennie o 5-ej”.
Jutro premiera przeabawnej farsy amerykańskiej „Jutro pogoda”.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Odnawiony teatr w ogrodzie Staszica otworzy swe podwoje w najbliższą sobotę.
Odegrana będzie na inaugurację sezonu arcywesoła „Pan! prezesa”.

„RYCERZ BEZ SKAZY” (JÓZEF PIŁSUDSKI).

Dzisiaj premiera historycznej opowieści Tymoteusza Ortyma „Rycerz bez skazy” (Józef Piłsudski). Na dzisiejszej premierze będą obecni przedstawiciele władz rządowych, komunalnych, prasy, wojska, władz szkolnych.
Pozostałe bilety do nabycia w kasie zamawiań (cukiernia Gostomskiego).

Ceny miejsc najniższe. Jutro o godz. 5 po poł. powtórzenie premiery.

TEATR POPULARNY.

Ciesząc się niezwykłym powodzeniem przepiękna egzotyczna operetka w 3-ach aktach „Gejsza” grana będzie w bieżącym tygodniu do piątku włącznie, poczem do wtorku ustępuje miejsca wielce interesującej sztuce amerykańskiej w 3 aktach „Powódź”, która grana będzie w sobotę, niedzielę po poł. oraz w niedzielę.

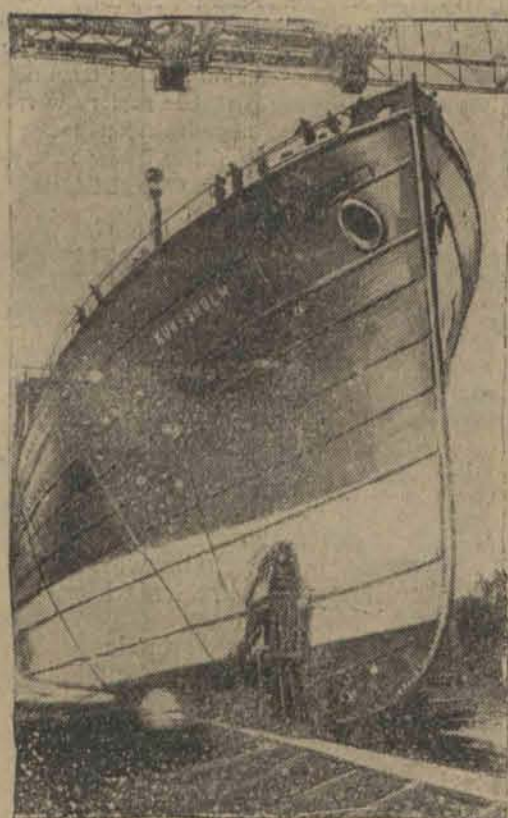
TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W nadchodzącą sobotę, niedzielę i poniedziałek grana będzie na drugiej scenie popularnej, barwna i pełna humoru operetka „Gejsza”. Będą to ostatnie cztery przedstawienia w bieżącym sezonie. Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia na miejscu w kasie teatru.

TEATR REWJI W „CASINIE”.

Dziś przedostatni dzień rewji „...I pana też!...” piosenka dr. Pietraszka, Toma, Refrena, Domara i in. Jednocześnie kończą się już intensywne przygotowania do jutrzejszej premiery trzeciej rewji, której tytuł trzymamy jest narazie w tajemnicy.

Niemieckie zbrojenie pod neutralną flagą.



Niemcy zbudowały w Szwecji nowy okręt typu wojennego, a jednak przeznaczony w czasie pokoju do służby handlowej, którego konstrukcja pozwala na wstawienie wielkich dział okrętowych. Nadzwyczajna szybkość tego okrętu (38 węzłów na godzinę) pozwoli mu bezkarnie uchodzić przed pościgiem ciężkich dreadnoughtów, a niszczyć mniejsze jednostki bojowe przeciwnika.

Królowa piękności.



Na światowym konkursie piękności w Galveston (Stany Zjednoczone) w którym brały udział reprezentantki wszystkich państw, odniosła zwycięstwo „Miss Chicago” t. j. p. Ella van Heusen.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 14-go czerwca.

Warszawa, 1111 m. — 15.00 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze oraz nad program 15.20 Przerwa; 16.00 Odczyt p. t. „Typy radiostacji nadawczej” (odczyt I-szy) wygłosi prof. Jan Kadeck; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 Odczyt p. t. „Czy wychowanie fizyczne rozwija wszechstronnie” wygłosi p. Zygmunt Zieleniewski; 17.05 Przerwa; 17.20 Tydzień kobiecy w Radjo. Odczyt p. t. „Jeden dzień w gospodarstwie domowym” wygłosi p. Ada Orłowska; 17.45 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości. Występ p. Henryka Małkowskiego; 19.35 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki” wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 20.00 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki; 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biletów „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe i nad program 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Nowy szef szlachu czerwonej armii.



Dotychczasowy dowódca moskiewskiego okręgu wojskowego Szapozhnikow, został mianowany szefem armii czerwonej na miejsce Tuchaczewskiego.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: N. Epsztajna, Piotrkowska 225. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. M. Rozenbluma, Cegielniana 12. Gorfina, Wschodnia 54. J. Koperskiego, Nowowiejska 15. (b)

CHIROMANTKA

psycholog
M-me MARIE
Dawniej Radwańska, obecnie
SIENKIEWICZA Nr. 67, m. 27
poprzednia oficyna i piętro
Przyjmuje od godz. 2-ej do 8-ej
po południu prócz świąt.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła
i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12-2 i 5-7

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich
specjalności, od g. 10 rano do 7-ej
po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje
opatunkami.
Porada 3 złote.
Wizyty na mieście —:—:—
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele
świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową.
Roentgen. Zęby sztuczne, korony
złote, platynowe i mostki.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Doktor H. Wołkowyski

Zachodnia 57.
Specjalista
Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8
w niedz. i święta 11-1
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med. STUPEL

Szkolna 12.
Choroby włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową i prom. Roentgena (ekzemy, wotwory, łuszczyca, etc.).
Przyjmuje od 6-9 wiecz., w niedziele od 3-6 po poł.

Dr. Heller

ul. Nawrot 2.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 1-2 i 5-8
Panie od 5-6
Dla niezamożnych.
Ceny lecznic.

Dr. Sołowiejczyk

Piotrkowska 99.
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11-4 po poł. i od 8-9 w. W niedz. i święta do 9-2 popoł.
Na wypłatę! Apatki, szalki, medyczne ręczniki, medyczne. Turek. Bolek. Swety. Rekawiczki. Paraskolki. Skarpetki. Walizki. Pledy. Teści. Pończosze. Połosa Leon Rubaszko. Kiliński. 44.

Dr. H. LUBICZ

Cegielniana 43
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3-5, oddzielna poczekalnia.
Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
— Tel. 55-52. —
przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Zgłębione legitymacje od roweru nr. 2633, wyd. dla Lajers Kupera — sam. przy ul. Skwerowej 13. 649

Szwajnia T-wa Ochrony Kobiet

Łódź, Piotrkowska 104-9

Szyje bieliznę

męską, damską, dziecięcą i pościelową, oraz

kołdry i abażury.

Dzierganie dziurek,

kryste szycie, mierzki, ażurki, brzożnienie i plisowanie.

Pierze i puch

i pościel na zamówienia.

Ceny przystępne.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	2.20
Na prowincji	—	—	—	3.50
Zagranicą	—	—	—	8.50
„Łódzkie Echo Wieczorne” i „Kurier Łódzki” łącznie	—	—	—	zł. 7.10
Odsyłanie do domu	—	—	—	40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-linowy (strona 4-linowa)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralnie gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”.
Wyd. Jan Stypulkowski.

Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki”
ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcją i wydawnictwo odpowiada:
Władysław Witowski.

Z Białej Podlaskiej donosi: Wczoraj wybuchła tu miejscowym lekarzom epizod zapadło

przeszło 300 żołnierzy koszarach 34 p. p. i w ich na mieście.

Objawy epidemii: gorączka, kurcze żołądka, drętwienie. Początkowo lekarze twierdzili, że mają do czynienia z masowym zatruciem

żołnierzy mięsem nieświeżym wodą. Jednakże miejscowego dr. Surowieckiego wypadków tych samych

zatrucia potrawami upiornymi. Wobec tego p. Komendant garnizonu

z zaalarmował niezwłocznie okręgu korpusu nr. 9 pułgu i Ministerstwo S.

Wczoraj

Oslo, 15 czerwca. (T. Łódzkie Echo Wieczorne). Z Łodzi dzisiaj rano radiotelegrafem, że wysadzony na „by” zaprzęg psów

Odnalezienie

wy

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj

Wczoraj